

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY

BUDOWNICTWU ARCHITEKTURZE I PRZEMYSŁOWI
ARTYSTYCZNEMU

ROZWÓJ NOWOCZESNEGO TEATRU.

(Dokończenie).

Każdym razie wykazały przedstawienia w południowej Francji w sposób dosadny, że można przy całej prostocie stworzyć dobry i harmonijny obraz sceniczny i taki stworzyć związek między sceną, a widownią, że tłum 4 do 6000 osób z przejęciem śledzić może bieg rzeczy na scenie. — Wystarczy przypatrzeć się ilustracji przedstawienia Króla Edypa Sofoklesa na tablicy 52. Jak mierną jest ta ilustracja, to przecież wyraźnie daje do poznania możliwość harmonijnego związku między widownią, a sceną. A jeżeli w dawniejszym moim artykule chciałem, by widza poniekąd uważano za biorącego udział w akcji scenicznej, to miałem przed oczyma obraz przedstawienia południowo-francuskiego. Prawda, kostyum będzie przeszkodą pod wielu względami; w tem zgadzam się z Moritzem co do krytyki moich propozycji, jakiej dał wyraz w swym pięknym odczycie; jednakowoż i tu poezja stworzyć musi wolne pole dla nowych myśli. Historia kultury i dziś jeszcze może nawet w dziedzinie sztuki budowniczej być największą mistrzynią dla tego, który zdolny jest z otwartymi oczyma i otwartym umysłem śledzić bieg historii. W tem leży dla nas znaczenie starożytnej sceny.

Uwagi godną próbę wskrzeszenia teatru greckiego — chodzić będzie głównie o ten, a mniej o teatr rzymski — podjął uniwersytet w Berkeley w Kalifornii. Także i teatr ten jest darem owej hojnej pani, która zdaje się całe swoje zainteresowanie poświęciła uniwersytetowi w Berkeley, pani Phoebe B. Hearst. Stosunki klimatyczne w Berkeley,

są tak dogodne, że pobyt pod gołym niebem możliwym jest prawie o każdej porze roku. To też stosunki te nie stanowiły żadnej przeszkody dla przedsięwzięcia interesującej próby, by teatr grecki z Epidauros odbudować w bogatszej formie w Berkeley. Tablica 47. pokazuje teatr ten w stanie jeszcze nieskończonym, gęsto obsadzony widzami śledzącymi przedstawienie. Założenie jest dziełem architekta uniwersytetu John Galen Howarda. Amfiteatr ma średnicy około 77 m. i podzielony jest poręczą 1'2 m. wysoką na dwie koncentryczne części. Orchestra ma średnicy około 15 m. Wewnętrzna część amfiteatru składa się z dwunastu rzędów stopni wysokości około 15 cm. i wznosi się do wysokości 1'65 m. Rzędy te stopni pomieścić mogą siedzenia dla 1454 osób. Zewnętrzny krąg amfiteatru składa się z 21 rzędów stopni; podzielony jest jedenastu mniej więcej 90 cm. szerokimi przejściami, zaopatrzonemi schodami i może pomieścić siedzenia dla 4228 osób, tak że tedy razem na rzędach siedzeń posadzić można 5682 osób. Pojedyncze stopnie tych zewnętrznych szeregów są wyższe, niż przy wewnętrznych, ich wysokość wynosi 48 cm. Najwyższy rząd stopni wznosi się około 11'4 m. nad powierzchnię orchestry. Najwyższa część amfiteatru ma być nadkryta później krytą kolumnadą. Wtedy teatr będzie mógł pomieścić 6914 siedzeń i stanie na równi z największymi teatrami starożytności. Legendę o pojemności starożytnych teatrów rozprószył Józef Durm w swym drugim wydaniu „Architektury Etrusków i Rzymian“ i na str. 650 i wyraża

zdanie, że mimo potężnego otworu scenicznego, który był przeważnie więcej niż 5 razy większy niż w naszym nowoczesnym teatrze, teatru — mówi tu o rzymskim — przecież nie mogły pomieścić tak wielkiej liczby widzów, jak powszechnie przyjmowano. Podczas gdy Friedländer podaje dla 3 teatrów kamiennych w Rzymie bardzo wysokie cyfry i przyjmuje np. dla teatru Balbusa 11510, Pompejusza 17580, Macella aż 20500 osób, to Durm oblicza liczbę widzów ostatniego teatru coś ledwo na $\frac{1}{3}$ liczby podanej przez Friedlaendera. Dla wielkiego teatru w Pompei przyjmuje Mau 5000 osób. Byłby tedy teatr w Berkeley równy co do pojemności teatrowi Marcella. Scena ma szerokości około 44 m.; ścianę sceny tworzy dorycki porządek kolumn, który później zostanie zakończony podwójną kolumnadą. W tym tedy teatrze daje się z powodzeniem przedstawienie greckich igrzysk i dramatów. Nasz rysunek (Z. 9. str. 133) daje widok przedstawienia „Ptaków“ Arystofanesa. Pod względem akustycznym, co jest szczególnie ważnym, sławia założenie jako doskonałe.

Trudno obecnie przyjąć — mimo przedstawień w Orange, Béziers i Nîmes — by tak rychło przedsiębrano próbę w tym kierunku w Niemczech, ażeby za teatrem wagnerowskim nie stworzono pewnego rodzaju stopnia pośredniego. Będzie może tym stopniem pośrednim budowla w Halensee pod Berlinem. Przed niespełną $\frac{3}{4}$ roku oddano „terasy“ w Halensee do użytku. Zostały one zbudowane według projektu architekta A. F. M. Lange'go w Berlinie przez Berndta jako budowla restauracyjna, która o tyle zasługuje na uwagę, o ile przypomina do pewnego stopnia kształt starożytnego amfiteatru. Dwa skrzydła o budowie terasowej przytykają do siebie pod kątem prostym i roztwierają się ku jezioru Halensee. Wielkie założenia schodów, umożliwiają na końcach obu skrzydeł wyjście z ogrodu na terasy, a są uwidocznione wieżyczkowymi nadbudowaniami. Mniejsze schody porozstawiane są w całym założeniu. Tutaj to ma 5 maja 1905 w setną rocznicę śmierci Schillera pewien komitet urządzić idealną uroczystość Schillerowską i przedstawić pod gołym niebem „Narzeczoną z Messyny“, a tem zrobić pierwszą próbę ożywienia w Niemczech sceny starożytnej. Trzeba będzie do tego pewnych dostosowań istniejących budowli do nowego celu, w każdym jednak razie łatwą będzie rzeczą dostosować to w duchu starożytnym. Mającą się podjąć próbę śledzimy z całym tem zaintereso-

waniem, jakie budzi życzenie ostatecznego uwolnienia nowoczesnego teatru z więzów nienaturalnych u wszystkich tych, którzy w teatrze nowoczesnym pragnęliby widzieć coś więcej, aniżeli instytucję jedynie na przyjemność obliczoną, jedynie przedsiębiorstwo — a raczej instytucję oświaty ludu w rozumieniu Schillera. Kto daje masom ludu teatr, ten ma ów lud za sobą i władzę nad nim. Władzy tej za pośrednictwem istniejących teatrów mieć nie można.

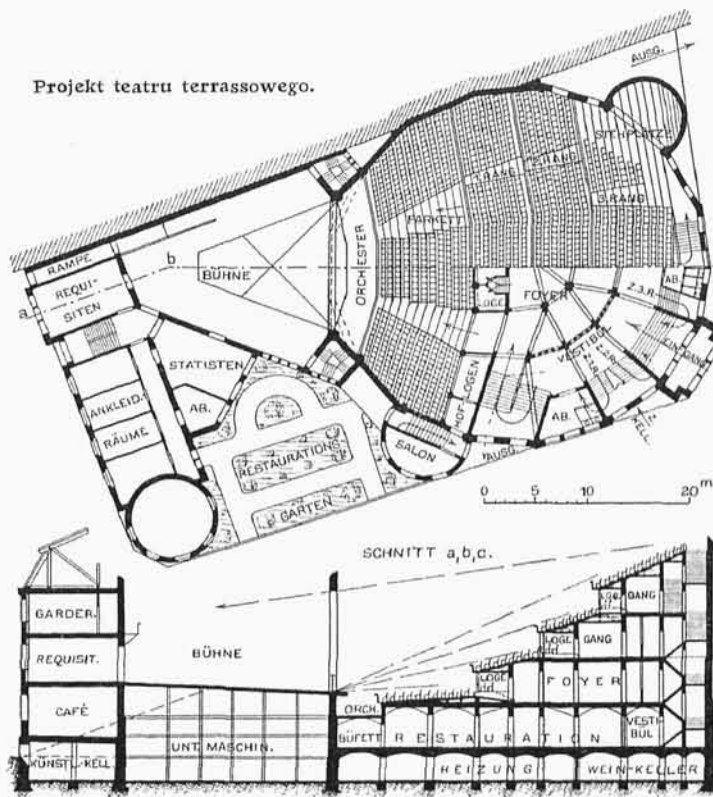
Wagnerowski i dalsze po nim nie są wcale przejściem do nowej formy. Znaleźć by je raczej można w przejściowych wykonaniach w rodzaju wyżej opisanego, a może i w założeniu jakie zaproponował Sebaldt dla przebudowy dawnej panoramy na placu Aleksandra w Berlinie. Założenie swoje nazywa on „teatrem terasowym“, a dąży do połączenia w nim systemu lożowego z amfiteatrem. Rodzaj jego projektu umożliwia większe i dokładniejsze wyzyskanie powierzchni, której nie zmniejszają powierzenia wejścia i wyjścia. Wysokości łóż otrzymują najmniejszą miarę; między łóżami znajdują się dojścia do schodów. W tem zasadniczym założeniu upatruję racjonalne przejście z teatru piętrowego do amfiteatru. Po zatem utrzymuję i dziś jeszcze w mocy wszystkie żądania dotyczące ukształtowania widowni i sceny, które postawiłem był w ogłoszonej rozprawie Deutsche Bauzeitung w roku 1901 (str. 405 sqq.) — mimo, że nawet najwięcej postępowi reprezentanci nowoczesnej budowy teatralnej uznali je za zanadto daleko idące. Kto atoli chce pomódz teatrowi nowoczesnemu, pomódz mu musi gruntownie, wszelkimi środkami. A kto chce zrobić z teatru rzeczywistą instytucję oświaty ludowej, musi mu odebrać charakter geseftciarski i postawić go napowrót na tym idealnym stopniu, na którym stał w starożytności. Co prawda brak jeszcze dziś do tego prawie że wszystkiego. Przypomina się nam epigram Grillparzera:

„Mimo wszelkich starań waszych doradców teatralnych Trzech jeszcze brak rzeczy teatrowi niemieckiemu, Za czem się jeszcze rozglądać musicie: Aktorów, poetów i publiczności“.

A czwartej też jeszcze brak: budynku. A żaden z tych czynników nie jest nieosiągalny; trzeba tylko z poważną chęcią przystąpić do tej ważnej kwestyi. Oby setna rocznica śmierci Schillera była pobudką do tego!

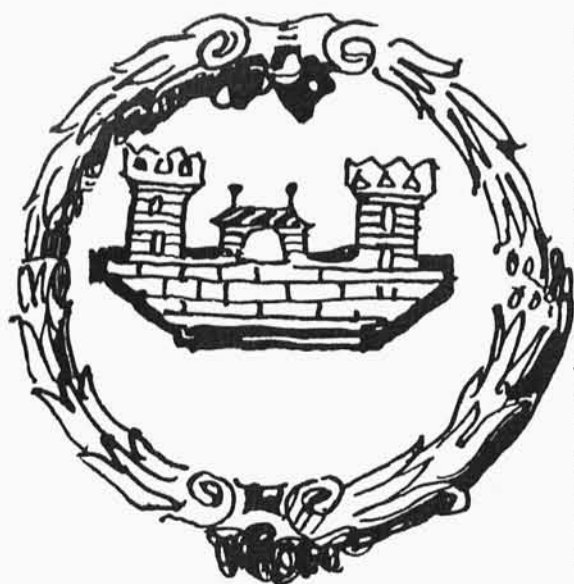
Albert Hoffman.

Projekt teatru terrassowego.



J. Sebaldt.

WYCIECZKA ARCHITEKTONICZNA.



Herb miasta Rothenburga.

Dla jednych odpoczynkiem cisza, dla innych ruch ciągły i ciągła zmiana — zmiana kalejdoskopowa. Jeśli podsumujemy pod szkła kalejdoskopu rzeczy interesujące niezmiernie architekta, to zrozumieć

łatwo, że odpoczynek ten niepozbawiony interesu działa nawet silniej i prędzej.

Bawaria — to kraj niesłychanie nadający się do tego rodzaju odpoczynku architektonicznego — na niewielkiej przestrzeni przebiega się tam z miasta do miasteczka coraz to innego, coraz o innym typie i wyglądzie.

Z małych miast Ansbach, Aschaffenburg, Regensburg, — z większych Augsburg, Würzburg, — niemówiąc już o Norymberdze.

Ale nie o tych mówić chciałbym ale o najmniejszym z nich, a niezwykle pięknym — o Rothenburgu nad rzeką Tauber.

Z małej stacyjki Steinach, drogą płaską, którą prowadzi dojazdowa kolej, — mijamy senne pastwiska, białymi płatami śniegu pokryte, zdaleka, jak u nas, tu i ówdzie na horyzoncie lasek, droga błotna, — dojeżdżamy do Rothenburga.

Z dworca — jedną z bram miasta, poprzez mur obronny i wieżę — dostajemy się niezadługo w centrum. Miasteczko niewielkie, lecz ja-

kiż w nim typowy, a nie dzisiejszy charakter. Domy szczytami wszystkie zwrócone do ulicy, niewielkie placyki ze studniami, kilka kościołów małych lecz z ciosu. Ratusz z kolumnadą i wieżą na placu góruje, obok domy większe, bogatsze, patrycyuszów, ciągną się w jedyną ulicę szeroką Herrengasse.

Całość opasana wysokim murem nieprzerwanym ze strzelnicami i gankami rondowemi wokoło z drzewa, na wylotach ulic, baszty i bramy.

Błądzić tu można bez końca, bo chociaż niewiele to wszystko miejsca zajmuje, dziwnie harmonijne, piękne i charakterystyczne. Każdego domu pisać można niemal historię, jak ją ma dom sławetnego burmistrza z XIV w. Topplera oraz jego budowniczego, którego ów często ku swej sławie i potrzebował i używał.

Chciałbym słowem uchwycić i podać charakterystykę jednej bodaj ulicy.

Idziemy z placu wysoko położonego, gdzie ratusz, w którąkolwiek

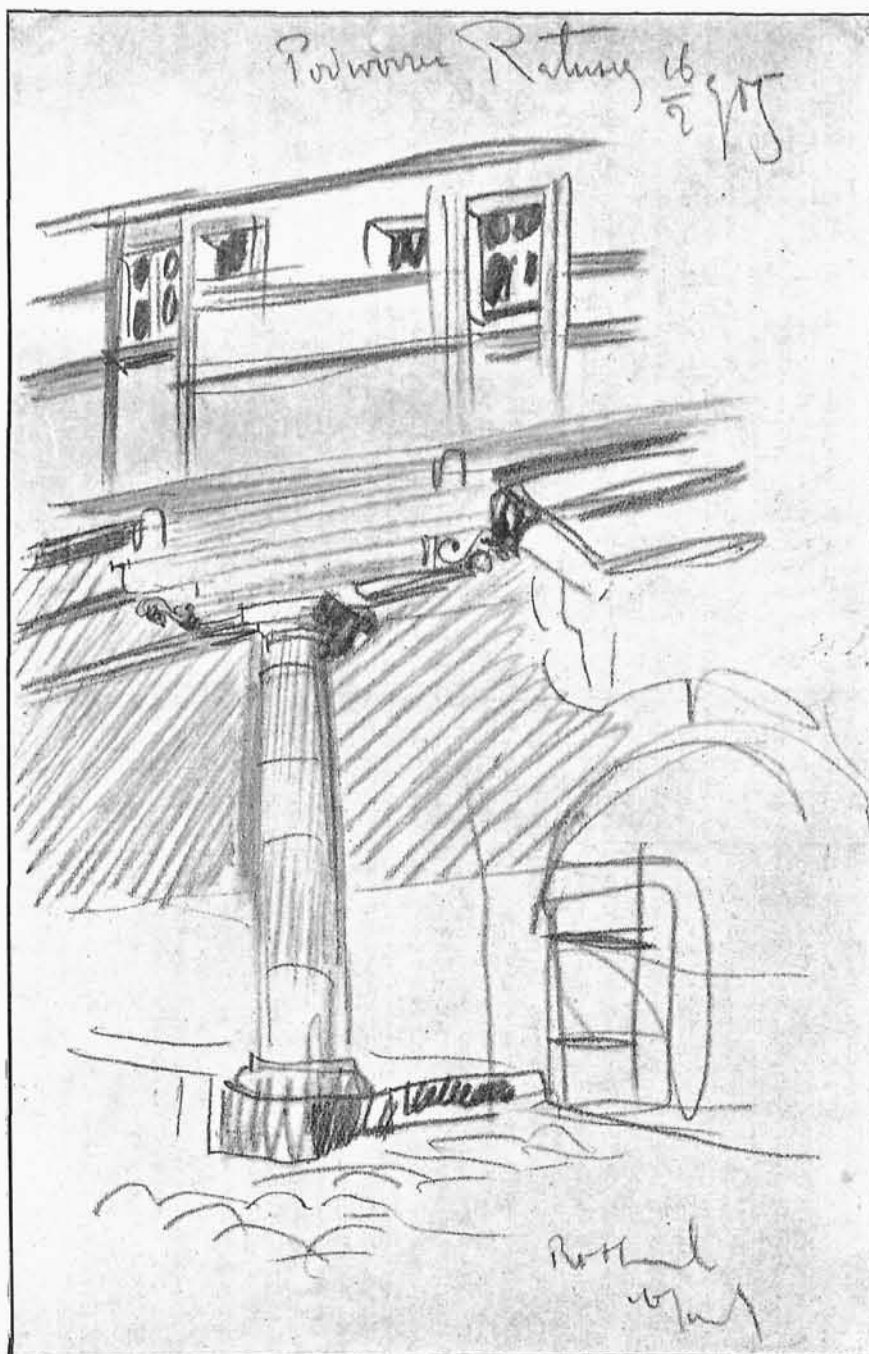
stronę. Domy bliżej placu — najwspanialsze i najlepiej architektonicznie wyposażone, przeważnie z ciosu całe z oknami o laskowaniach włoskich, ze szczytami ozdobnymi, z rzezbami, herbem kolorowanym lub innym znakiem pamiątkowym. Dom taki bywał dla jednej rodziny przeznaczony, wąski lecz głęboki, zawsze z ogrodem z tyłu.

Różnorodność tych domów stanowi dla architekta atrakcją niesłychaną: — mijamy kościół św. Jana, dziś zniszczony, lecz tu i ówdzie szczątki rzeźb, profilowań, wskazuje na pochodzenie jego z XV wieku.

Oddalając się od placu głównego znajdziemy domy z cegły — przy widocznym ozdobnym wiązaniu z drzewa — zawsze ze szczytami.

Drzewo to malowane kolorem — i tu znaki nad wejściem lub na narożniku, czy drewnianej konsoli.

Mijamy szereg budowli miejskich, spichrze



Rothenburg.

F. M.

czy młyny, widać już basztę z zegarem na wylocie, a popod nią wchodził w rodzaj rondla utworzonego z murów ochronnych — jeszcze jedna brama miejska, lub dwie nawet, i wydostajemy się poza miasto.

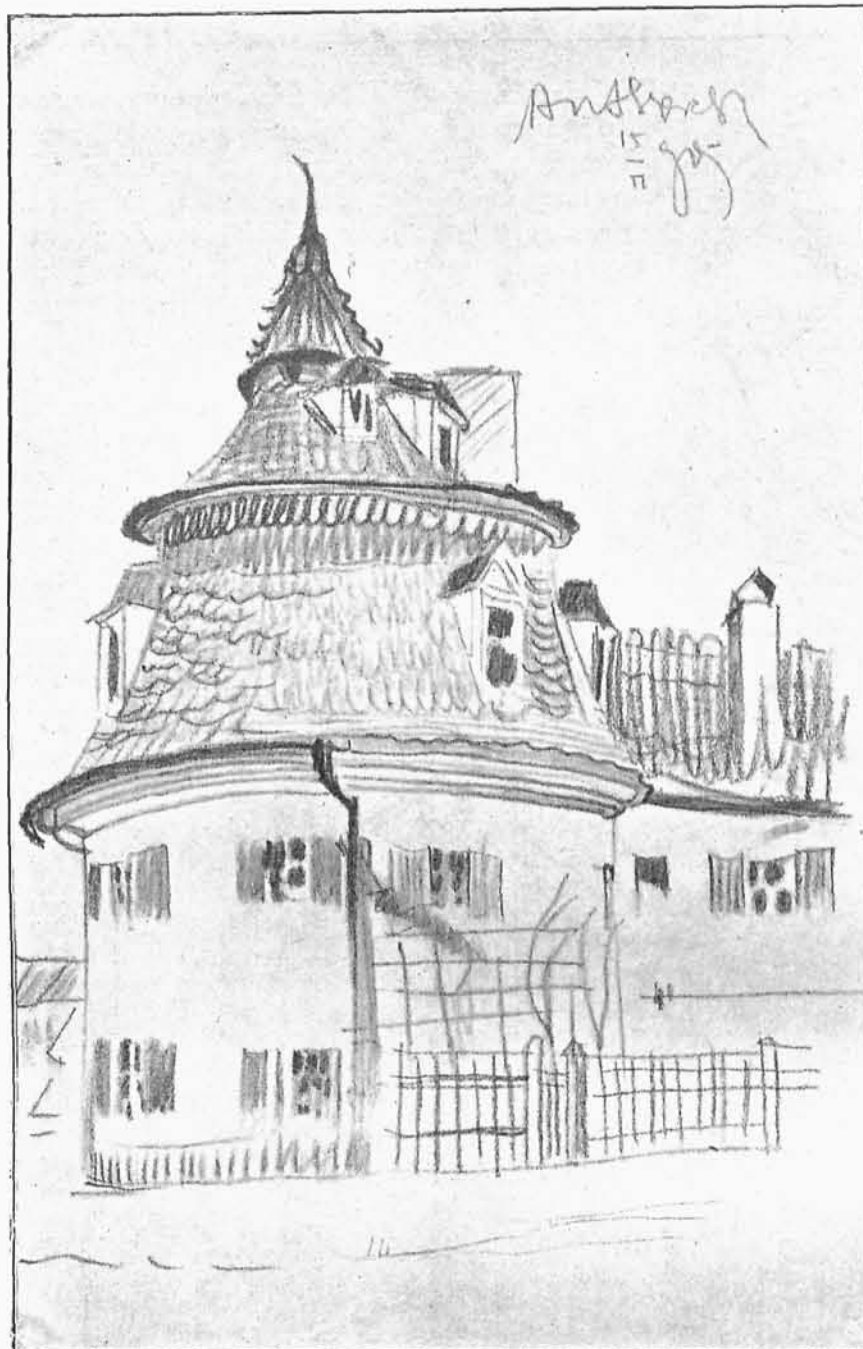
Droga to niedługa, lecz z powodu nagromadzenia rzeczy malowniczych błędzić można bez końca zbaczając na prawo i lewo zachodząc coraz to inny widok, odkrywając w szczegółach coraz to nową odmianę.

Szczególniej uderza ta pamiątkowa cecha ówczesnego budowania. Niema domu, któryby się nie nazywał, lub któryby nie nosił na sobie śladu pierwotnego jego budarza, podając jego nazwę lub biust.

Czytasz np. tabliczkę z datą i nazwiskiem ówczesnego właściciela anno 1640, a ponad nią duży już szyld obecnego o tym samym nazwisku i to dosyć często.

Przyznać trzeba, że to miłe.

Miasto przez wzgląd na ówczesne stosunki musiało zamykać w sobie wszystko, co mu do życia normalnego było potrzebnem, nawet podczas oblężeń, stąd spichrze i młyny (Ronne) wewnątrz miasta, dziś na salę gimnastyczną lub inną zmie-



Ansbach.

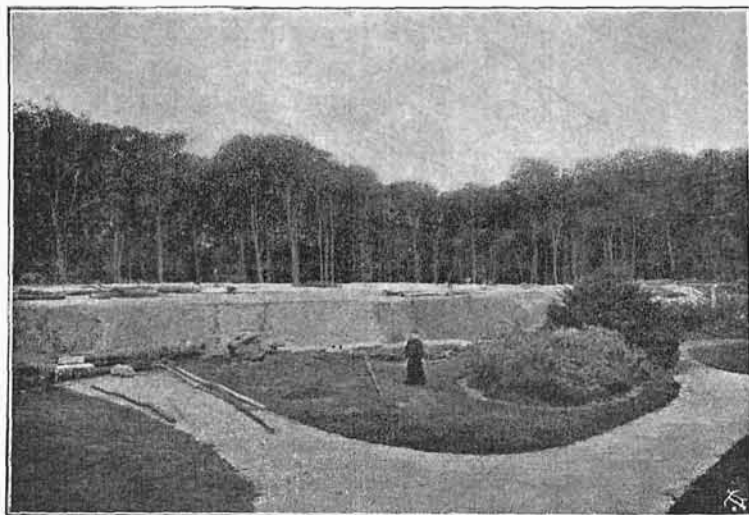
F. M.

nione. Dziś nieliczni mieszkańcy (7 tysięcy i bezbarw ich ubioru nadają smutną, bezduzną, prawie muzealną cechę miastu. Inaczej było tu dawniej a historia i fantazyja podsuwa nam sceny coraz to inne. To najazd zbrojny Burgrabiów z Norymburgi, czy biskupów z Würzburga w XV wieku. To krwawe sceny z wojny chłopskiej w XVI wieku miały na placu przed Ratuszem swe rozwiązanie.

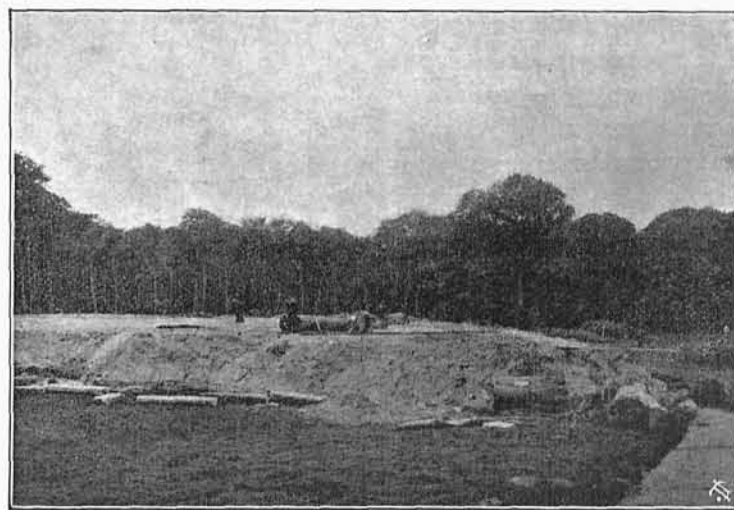
Wiek XVII przynosi epizod z wojny 30-letniej, oblężenie i zdobycie miasta przez wojska Tilly'ego karę za opór wojsku, od której ratuje miasto jeden z burmistrzów ówczesnych przez mistrzowskie... wychylenie pełnego pułhara wina wobec podochocznego Tilly'ego; stąd rok rocznie obchód tej pamiątnej chwili w pierwszy dzień Zielonych świąt.

Potem nastąpi oblężenie Francuzów podczas drugiej wojny zdobywczej za Ludwika XV w końcu odosobnienie i upadek dzisiejszy.

Aby część tę historyczną zamknąć niemożna nie wspomnieć o pięknej postaci jednego z burmistrzów, który miasto do wspaniałości i rozkwitu a znaczenia podniósł pomiędzy rokiem 1377—1408.



Widok na park w Hadze.



Widok na park w Hadze.

Do konkursu fund. Carnegie'go.

Na ten czas przypada godność burmistrza Henrykowi Topplerowi, który wolne podówczas miasto broni przed zachłannością sąsiadów możnych, na co trzeba było połączyć — jak mówi ówczesny historyk — „odwagę lwią z chytrą węża“, być dzielnym wojownikiem oraz wytrawnym politykiem. Rozszerza on granice miasta, fortyfikuje w całości, buduje najwspanialsze, do dziś istniejące budowle, podnosi miasto do rozkwitu niebywałego potem. — Lecz niebyłaby to historia człowieka, aby, gdzieś w końcu niechęć czy zawiść współbliźnich nie dały o sobie znaku.

Po powrocie z jednej okolicznej wyprawy wojennej, stawiono Henryka Topplera przed sąd spokojnych obywateli o zdradę stanu, chęć własnego tylko wywyższenia kosztem interesów miasta; jako niebezpiecznego wrzucono do więzienia na śmierć głodową, gdzie zażywa truciznę.

Rothenburg z taką przeszłością i tak w sobie zamknięty, dziś w literalnym słowa znaczeniu tak odcięty od głównych arterij kraju, zachowuje



Mauzoleum na Powązkach.

arch. H. Kuder.

się doskonale i stanowi dziwną oazę malarzką i architektoniczną jest też celem nieprzerwanych wycieczek miłośników murów starych, sylwet niezwykłych, całych panoram najdziwniejszych.

Dziś dba się też bardzo o zachowanie tej cechy miasta, czego dowodem bodaj sposób oświetlenia elektrycznie, mianowicie nie lampami na stojących słupach, czy konsolach, lecz poprostu dla każdej lampy prowadzi się poprzez szerokość ulicy łańcuch i w środku na nim zawieszają się lampę żarową; to utrzymuje w charakterze wygląd ulicy.

Wrażenia dzienne przedłużają się późno w szarą godzinę (koniec lutego).

Mieszkam nad murem miasta; z szerokiego okna na lewo w łuk mury ochronne

z basztami, szerokie dachówkowe połączenie dachów nad szpitalem miejskim, obok dach kościółka, dalej znowu baszta, w dół biegnie stok wzgórza, na którym miasto stoi, środkiem rzeka Tauber. Przeciwny brzeg wznosi się w górę pokrytą lasem, w prawo bezlistne drzewa miejskiego parku ze starą ruiną w środku, szereg dachów i daszków niewiadomo co nakrywających.

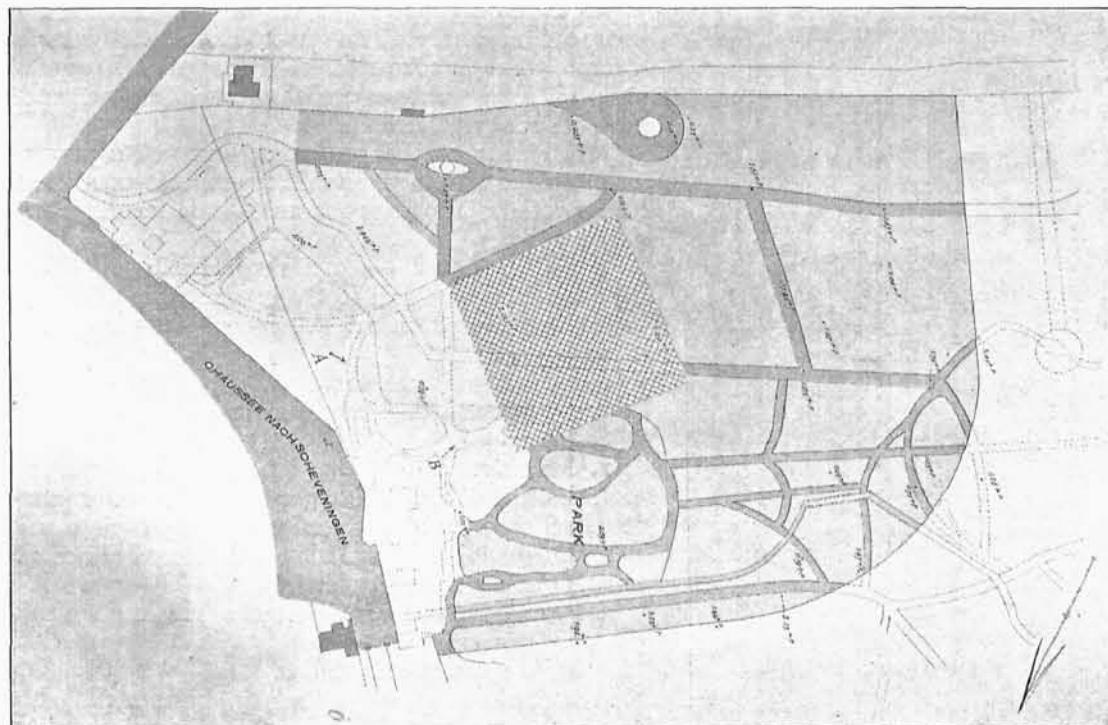
Szara godzina wśród ciszy istotnie obumarłego i smutnego miasta. Sledzimy drogę po stokach, ponad i poprzez rzekę, mostem o średniowiecznej budowie, koło młynów ginącą — z daleka słychać dzwonek kościelny.

Koloru już nie rozróżni — szarość ciemniejsza, tu i ówdzie błyska światelko — gdzieś daleko — to życie błyska — robi się śmielej.

Lecz jakby rosła cisza — gdyż szum rzeki dochodzi wyraźniej. Szarą godziną, godziną marzeń — żegnamy miasto wspomnień, pełne historii przeszłości — istny Kraków.

19. 4. 905.

F. M.



Do konkursu fund. Carnegie'go.

KONKURSY I DROBNE WIADOMOŚCI.

Program konkursu na projekt Pałacu Pokoju dla Stałego Sądu Rozjemczego z Biblioteką w Hadze rozpisano przez Wydział fundacji Carnegie'go. Koszta budowy 1,600,000 guld. hol.

§ 1. Konkurs rozpisany jest dla architektów wszystkich krajów. Wydział ma jednak prawo osobno zaprosić wybranych przez siebie architektów.

§ 2. Konkurenci obowiązani są w przeciągu 7 miesięcy od daty wydania niniejszego programu, złożyć na ręce Wydziału fundacji Carnegie'go następujące rysunki:

- a) Sytuację budynku z otoczeniem 1 : 500;
- b) Rzuty poziome wszystkich pięter 1 : 200;
- c) Geometryczne rzuty czterech fasad 1 : 100;
- d) Dwa przekroje budynku przez klatkę schodową, wielką i małą salę sądową i magazyn biblioteczny 1 : 100;
- e) Środkową część fasady z przekrojem 1 : 50
- f) Część wnętrza wielkiej sali sądowej 1 : 50;
- g) Rysunek schodów głównych 1 : 50;
- h) Widok budynku z otoczeniem ze stanowiska o, oznaczonego na planie sytuacyjnym.

Widok ten narysowanym być winien na arkuszu o 80 m. dł., a o 60 m. szer.

W rysunkach tych musi przedstawionym być wyraźnie układ budynku we wszystkich jego szczegółach.

Przeznaczenie poszczególnych przestrzeni należy wpisać w rzuty poziome w języku francuskim.

Inny sposób wyjaśnienia przeznaczenia przestrzeni nie jest dozwolony.

Rysunek głównej fasady i widoku perspektywicznego



Mauzoleum w Supraślu.

arch. H. Kuder.

należy przedstawić barwnie, inne zaś rysunki tylko czarnymi liniami.

Wyprawa albo stiuk we fasadach są wykluczone.

§ 3. Do projektu należy dołączyć krótkie objaśnienie w języku francuskim — czytelnie napisane, — oraz (aby z przysyłającymi można było korespondować bez znajomości ich nazwiska) zamkniętą i opieczętowaną kopertę, zawierającą wewnątrz nazwisko projektującego, — na zewnętrznej zaś stronie adres dla korespondencji i go-dło, które ma być położone także na wszystkich rysunkach, na tekście objaśniającym i na opakowaniu.

§ 4. Przesyłki, które nadejdą w późniejszym terminie jak w siedm miesięcy od daty ogłoszenia Programu w Hadze nie będą otwarte i pozostaną do rozporządzenia przysyłającego.

§ 5. Projekt niespełniający w zupełności wymagań określonych programem, zostanie wyłączony od ubiegania się o nagrodę.

§ 6. Koperty zawierające nazwiska konkurentów, których projekty zostały nagrodzone, będą przez sąd konkursowy otwarte.

Sąd konkursowy składa się z Przewodniczącego Wydziału fundacji Carnegie'go i pp. Th. E. Collcutt'a w Londynie, Dr. P. J. H. Cuypers'a w Roermond, Tajnego ces. nadradcy bud. Ihnego w Berlinie, Profesora K. Königa w Wiedniu, Nénot'a, członka Instytutu fr. w Paryżu, Profesora W. R. Warego w Milton Massachusetts.

§ 8. Przez przyjęcie zaproszenia zgodzili się sędziowie na warunki niniejszego programu i zrzekli się jakiegokolwiek udziału w konkursie.

§ 9. Sędziowie konkursowi nagrodzą projekty najlepiej odpowiadające wymaganiom programu i wyróżniające się tak ze stanowiska sztuki, jak konstrukcyi.

Ustanowiono następujące nagrody:

jedną nagrodę w kwocie 12.000 guld. holend.		
" " " 9.000 " "		
" " " 7.000 " "		
" " " 5.000 " "		
dwie nagrody po 3.000 " "		

§ 10. Po ogłoszeniu wyniku sądu konkursowego zostaną wszystkie do oceny dopuszczone projekty wystawione na widok publiczny w Hadze.

§ 11. Przy nasuwających się wątpliwościach zwracać się należy do pana D. E. C. Kuttel'a architekta w Hadze Nr. 16 Fluweelen Burgwal.

§ 12. Nagrodzone projekty stają się własnością fundacji Carnegie'go.

Jeżeli autorowi nagrodzonego projektu powierzonym zostanie wykonanie tegoż, wówczas kwota uzyskana jako nagroda zostaje odliczona z honorarium.

§ 13. Budowa — o ile to możliwe — ma być założoną w granicach przestrzeni zakresko wanej na dołączonym do programu planie sytuacyjnym.

§ 14. Wymagane są:

A. Budynek Sądu Rozjemczego.

Sutereny.

1. Mieszkanie dozorca składające się z czterech pokoi, kuchni etc. dostępne bezpośrednio z parku i schodami służbowymi połączone z piętami.

2. Dwie dobrze oświetlone, komunikujące ze sobą sale do dyspozycji.

3. Przestrzeń dla centralnego ogrzewania obok piwnicy z węglami.

4. Pokój dla stenografów.

Następnie garderoby, toalety, pokoje dla służby, poczekalnie, składy — o ile na to pozwala przestrzeń, a konstrukcyja wymaga.

Wysoki parter.

Poziom wysokiego parteru wznosić się może najwyżej 2.50 m. nad terenem.

1. Wielki westybul ze schodami głównymi.
2. Schody do suterenu.
3. Pokój portyera.
4. Wielka sala Sądu z przedpokojem lub bez 280—300 m²

W sali tej przenośne podium i galeria umieszczona wzdłuż boku sali albo na jej końcu.

5. Mała sala Sądu 140—150 m²
6. Przy każdej sali pokój dla obrad, każdy po 40—45 m² z rozmownicą, toaletą i garderobą.

Jeśli obydwa pokoje dla obrad leżałyby blisko siebie, — wtedy wystarczy dla obydwu jedna rozmownica z toaletą i garderobą.

7. Dwa pokoje dla zastępców stron spornych, każdy po 40—45 m².

8. Kancelarya 40—45 m², z całą pożarną (Brandklause) (2×2m.) i wyciągiem na książkę na I piętro.

Następnie: garderoby, toalety, pokoje dla posłańców. Każdy z pokoiów dla obrad, albo obydwa wspólnie muszą mieć wyjście do parku bezpośrednio, lub przez sutereny.

I. piętro.

1. Sala dla Rady administracyjnej stałego Sądu rozjemczego ±90 m², z przedpokojem.

(Sala posiedzeń dla 30—35 osób około jednego stołu), obok pokój dla prezydenta 20—25 m².

2. Pokój dla generalnego sekretarza 40—45 m², z poczekalnią i toaletą 15—20 m².

3. Dwa pokoje dla sekretarzy, każdy po 25—40 m², z poczekalnią i toaletą.

4. Dwa pokoje dla urzędników biurowych, każdy po 20—35 m².

5. Jeden lub dwa pokoje na archiwum, razem ±80 m².

6. Cztery pracownie, każda po 20—25 m².

Garderoby, toalety i pokoje dla posłańców.

B. Budynek Biblioteki.

Należy zaprojektować ten budynek w ten sposób, aby tworzył odosobnioną część pałacu, z osobnym głównym wejściem z parku, a wewnątrz z budynku Sądu Rozjemczego dostępny w poziomie wysokiego parteru.

Sutereny.

1. Mieszkanie dozorczy złożone z 4 pokoi, kuchni, etc., dostępne bezpośrednio z parku, a za pomocą schodów służbowych z piętrami połączone.

2. Składy i pokoje do pakowania.

3. Pracownia introligatorska.

4. Przestrzeń dla centralnego ogrzewania obok piwnicy z węglami.

5. Pokój do dyspozycji.

Wysoki parter.

Poziom wysokiego parteru wznosić się może najwyżej 2.50 m. nad teren.

1. Pokój dla portyera.

2. Zabezpieczony przed ogniem magazyn biblioteczny ±500 m² (zawierający w 5 piętrach 10000 m. 6 pułek), oświetlony oknami przynajmniej z dwóch naprzeciw leżących ścian.

3. Dwie czytelnie, każda po ±60 m².

4. Obok biuro dla wydawania książek 40—45 m².

5. Dwa pokoje dla bibliotekarza i pomocnika, każdy po 40—45 m².

6. Poczekalnia, ±20 m².

7. Dwa pokoje dla urzędników, każdy po ±25 m².

8. Sala na pomieszczenie map ±60 m².

9. Sala dla katalogowania ±60 m².

Następnie garderoby, toalety, pokoje dla posłańców.

I piętro.

1. Pokój przewodniczącego fundacji Carnegie'go ±40 m², z rozmownicą ±30 m².

2. Kancelarya ±40 m².

3. Kilka pokoi do dyspozycji.

Następnie garderoby, toalety, pokoje dla posłańców. Haga 15. sierpnia 1905.

Wydział fundacji Carnegie'go.

Van Karnebeek.

Prezes.

S. Van Citters.

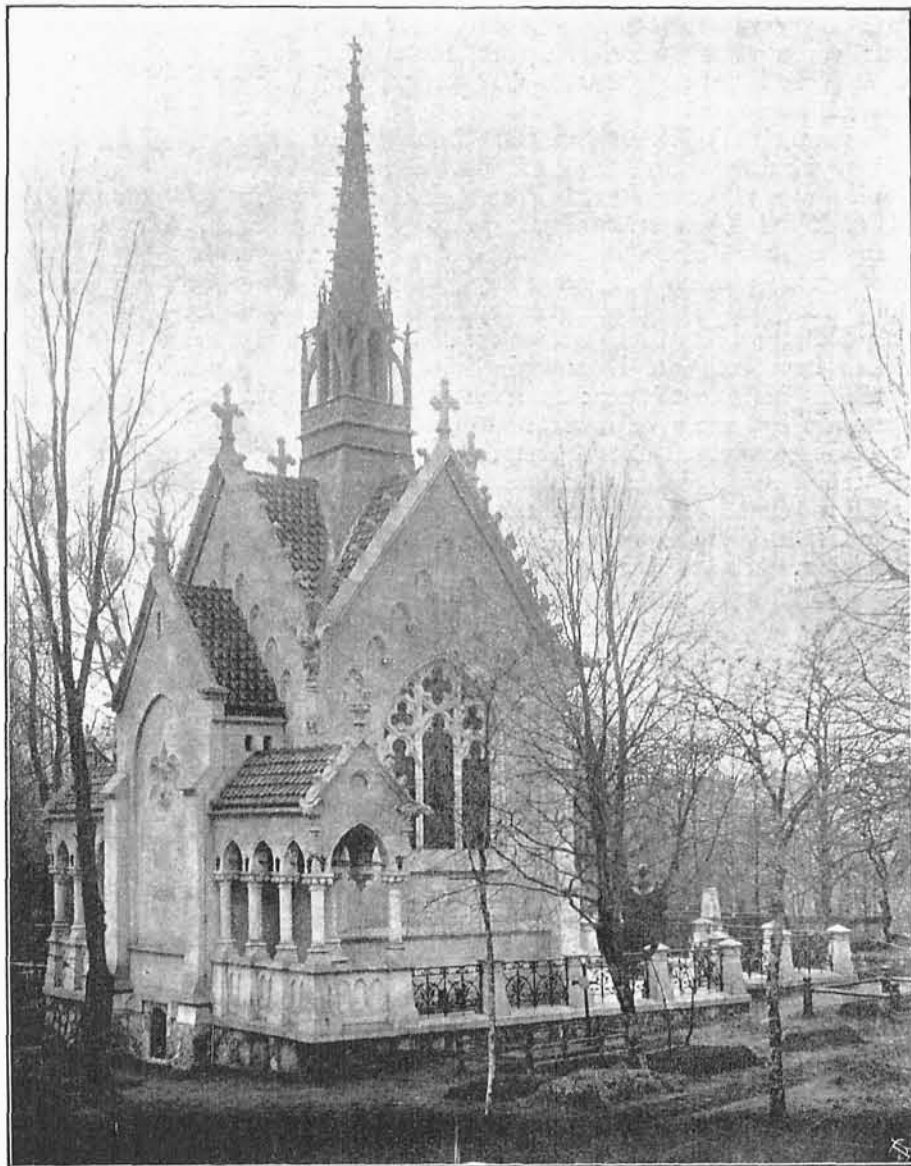
Sekretarz.

Opis Mauzoleum w Supraślu gub. Grodzieńskiej na cmentarzu ewangelickim, wzniesionego przez Adele Buchholtz ku czci jej męża ś. p. Adolfa Buchholtza.

Po przyjęciu projektu w stylu gotyckim arch. H. Kuderera z Warszawy, powierzono temuż całkowite wykonanie mauzoleum. Roboty rozpoczęto 14 kwietnia 1904 roku, a ukończono 17 listopada tegoż roku.

Mauzoleum składa się z kaplicy i właściwego grobowca z pomieszczeniem na 6 trumien.

Grobowiec wykonany z cegły wyborowej na zaprawie cementowej, mury izolowane od wilgoci „Gudronitem“ wewnątrz grobowca, groby okładane piaskowcem i przykryte płytami marmurowymi. Wentylacja i oświetlenie grobowca uskutecznią pięć okien, wieczorem zaś oświetla się dwoma świecznikami z kutego żelaza. Kaplica ma ściany z cegły murowanej na zaprawie cementowej i całkowicie oblicowana od zewnątrz piaskowcem sztyldowieckim. Konstrukcja dachu i wieżycy żelazna z zupełnym pominięciem drzewa. Dach pokryty dachówką



Mauzoleum w Supraślu.

arch. H. Kuder.

glazurowaną z fabryki Bojańczyka z Włodawka. Wieżycza obłożona blachą miedzianą. Drzwi wejściowe do kaplicy i grobowca z kutego żelaza, jak też i wszystkie roboty artystyczne kute wykonał K. Siakiewicz w Warszawie. W oknach umieszczone są witraże treści religijnej „Zmartwychwstanie” i „Złożenie do grobu”. Ołtarz w kaplicy wykonany z marmuru i piaskowca z dodaniem bronzów przez firmę „Estetyka,” (Wł. Zychewicza) w Warszawie. Roboty ziemne, murarskie i rusztowanie wykonał Bożęcki z Warszawy. Roboty kamieniarskie częściowo A. Rosset z Warszawy górną część kaplicy i rzeźby firmy Kozłowski i Ciekiera z Krakowa. Roboty blacharskie i miedziane J. Baliński z Warszawy.

■ Mauzoleum na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (projekt arch. H. Kudera), składać się będzie ze sklepu na trzy trumny i kapliczki. Całe mauzoleum projektowane jest z granitu krajowego częściowo polerowanego, a w płaszczyznach sztokhamrowanego, wewnątrz kaplica będzie wykładana marmurem kolorowym.

■ Grobowiec na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (projekt arch. H. Kudera), wykonany z granitu cały polerowany, kolumny z labradoru szwedzkiego. Krata okalająca grobowiec kuta żelazna.

■ Za pośrednictwem Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu Warszawskie Koło Kupców Kolonialnych ogłasza konkurs dla artystów polskich na kompozycję rysunkową: godła handlowego, które ma być znakiem Koła powyższego i powinno wyobrażać: a) charakter polskiego handlu kolonialnego. Zastrzeża się, że w kompozycji ma być umieszczona syrena herbowa miasta Warszawy. b) Tytuł: Warszawskie Koło Kupców Kolonialnych, co w skróceniu może być wyrażone stosownie do wymagań rysunku.

Warunki: 1) Rysunek winien być wyraźną kreską wykonany i pożądanem byłoby utrzymanie rysunku w stylu odnośnych godeł, pieczęci, z wieku XIV, XV i XVI. 2) Wielkość rysunku 15×15 cm., który w reprodukcji mógłby być dowolnie zwiększany lub pomniejszany. 3) Nagrodę przeznaczają się jedną rubli 100 (sto). 4) Nagrodzony rysunek staje się własnością Koła. 5) Komisja przedstawicieli Koła ma prawo zakupić na własność Koła którąkolwiek z nadesłanych, a nie nagrodzonych prac za rubli 20. — Rysunki zaopatrzone być mają odpowiedniemi godłami, nie zwijane, w opieczetowanych zaś kopertach z tem samem godłem załączone ma być nazwisko autora.

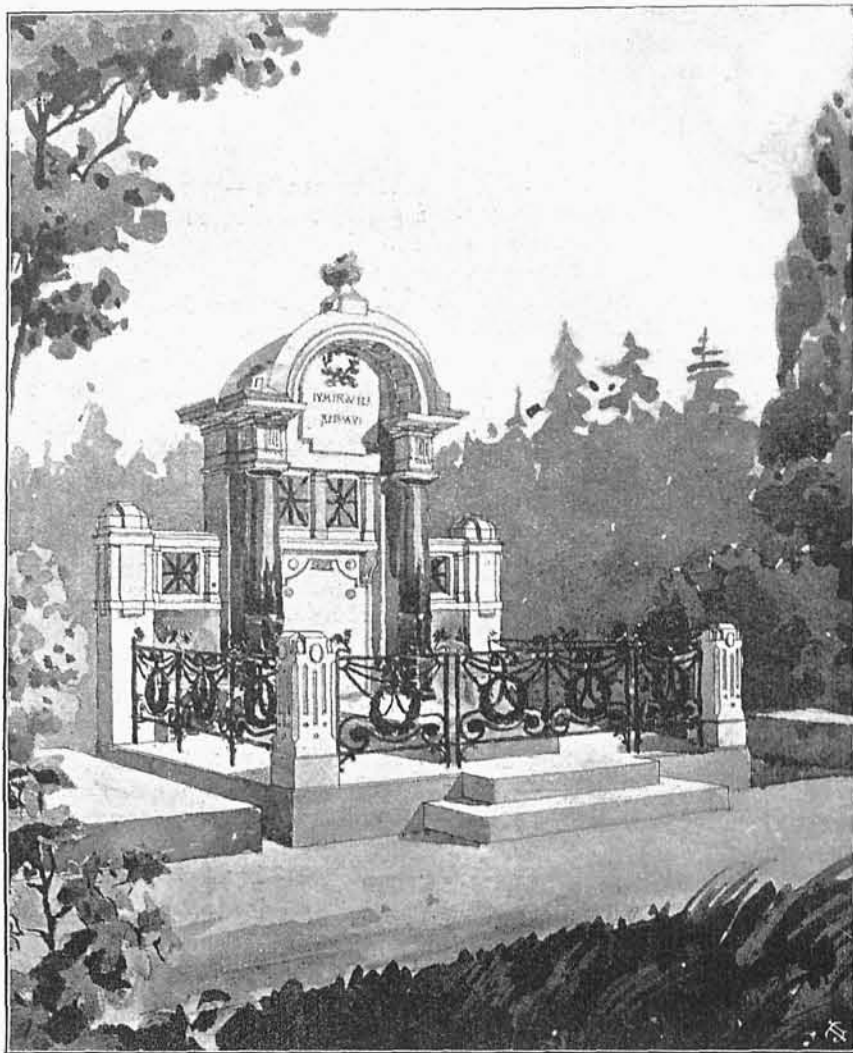
Termin nadsyłania projektów oznacza się na dzień 8-go stycznia 1906 roku godzina 12 w południe, dla zamiejscowych przyjmowanie prac przedłuża się do dnia 15 stycznia 1906 roku.

Adres dla nadsyłania prac: Zarząd Warszawskiego Koła Kupców Kolonialnych przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 66.

Warunki konkursu można otrzymać w Warszawie firma E. Langner, Nowo Senatorska Nr. 10.

Komisją do oceny nadsyłanych projektów stanowią: K. Jankowski, Apoloniusz Kędzierski, Dr. J. Peszke, Władysław Wankie, delegat Koła Józef Wróbel.

† STANISŁAW HOROSZKIEWICZ jeden z najwybitniejszych inżynierów polskich zmarł w Krakowie 6 listopada w wieku lat 49. Po ukończeniu studiów na politechnikach lwowskiej i wiedeńskiej przez 6 lat pracował jako konstruktor we fabryce warszawskiej firmy Ortwein, Karasiński i Ska: z tego czasu datuje się jego pomysł „stawidła” dla maszyn parowych, który dotąd



Grobowiec na Powązkach.

arch. H. Kudera.

nosi jego nazwisko („Technik“ I, str. 907) i ma rozległe zastosowanie w fabrykach warszawskich. Następnie obejmuje kierownictwo fabryki wyrobów żelaznych w Otyńni we wschodniej Galicji, a wreszcie otwiera biuro inżyniera cywilnego w Krakowie. Tu wykonuje plany na rurociąg w Kuźnicach, na wodociąg w Zakopanem, stację elektryczną tamże, budowę wodociągu w Rabce i Zakopanem, urządzenie pralni mechanicznej w zakładzie Kulparkowskim; obmyślił nową patentowaną konstrukcję kotła parowego (używaną przez firmę L. Zieleniewski w Krakowie). Brał udział w wielkim międzynarodowym konkursie na jaz pod Przyrowem, która to praca zyskała uznanie znawców i w konkursie na ujęcie źródeł w Zakopanem dla celów oświetlenia elektrycznego (I-sza nagroda). Teoretycznie zarówno jak praktycznie wykształcony przez 4 lata wykładał technologię mechaniczną w krak. szkole przem.; z katedry tej ustąpił nie mogąc u rządu wykołatać należytych dotacyj; wyborny znawca galicyjskich stosunków przemysłowych przez szereg lat zasiadał w kraj. komisji dla spraw przemysłowych, otaczając każdy nowo powstający przemysł swą gorącą opieką i wywalczając dla niego pomoc. Nieuregulowane stosunki przemysłu galicyjskiego i przedwczesny zgon nie dozwoliły mu w pełni rozwinąć całego zasobu wiedzy i energii; na wskość przeczystego charakteru i idealnych pojęć spotykał w życiu prawie same rozczarowania, jakkolwiek był typem samodzielności i nieugiętości, tak rzadkiej w naszej społeczności technicznej. Zostawia też po sobie szczery i głęboki żal.

Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: ALFRED BRONIEWSKI, JÓZEF POKUTYŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, DR. JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odfity w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem Józefa Filipowskiego.

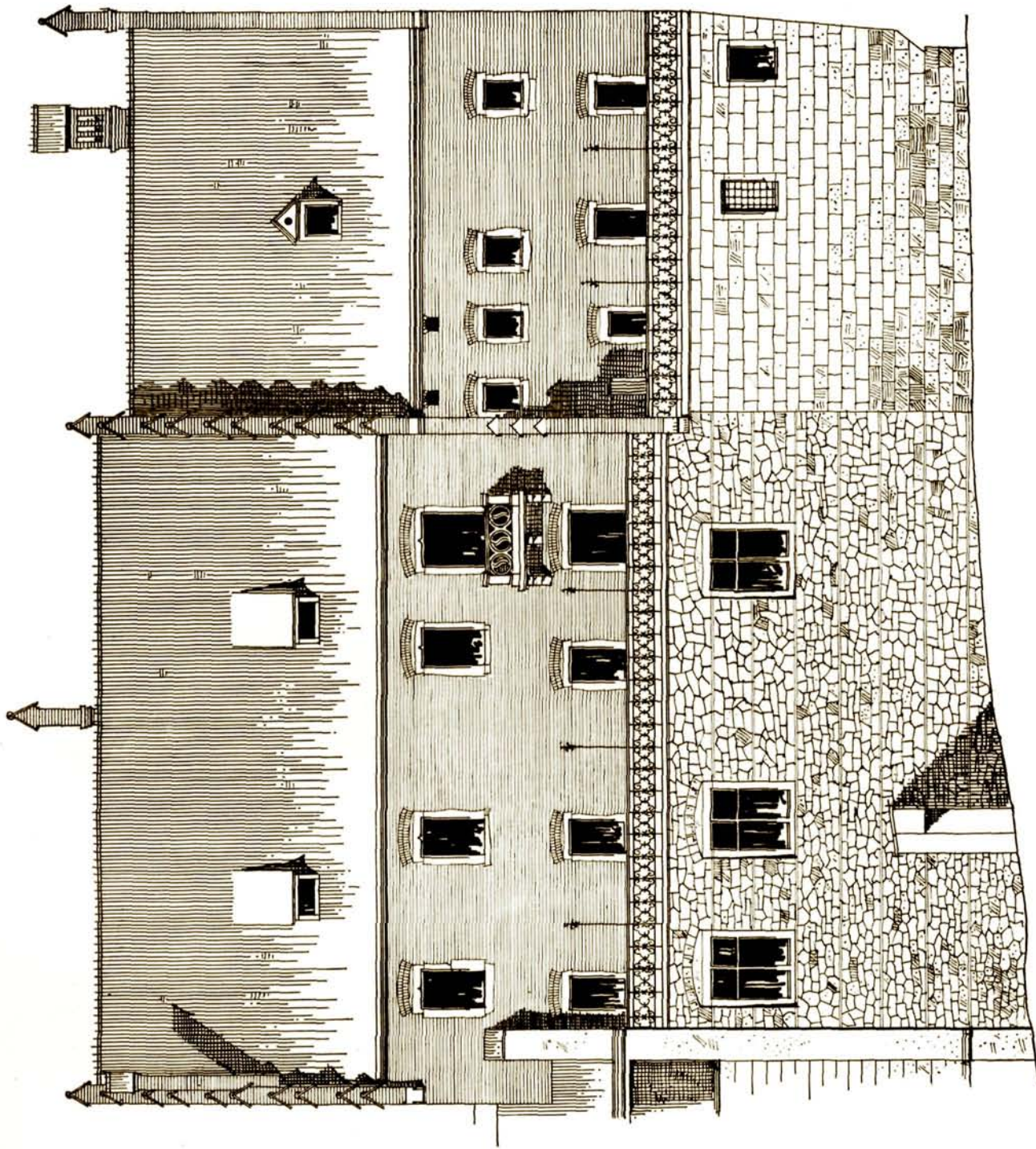
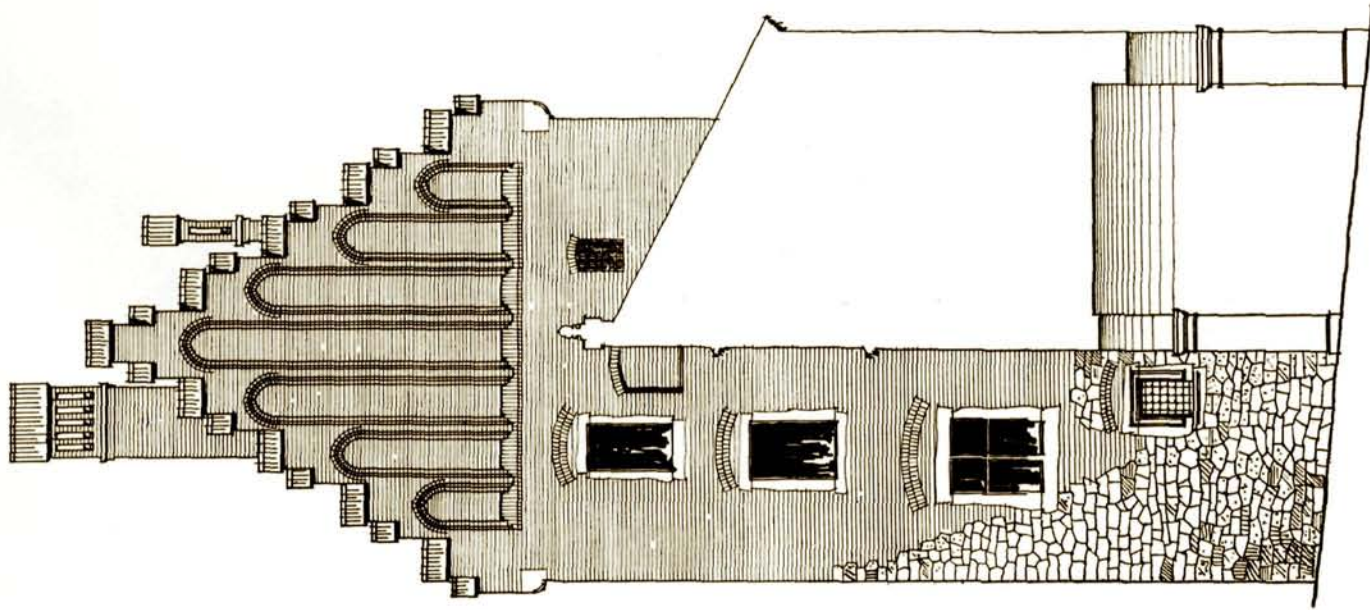


POKÓJ JADALNY W DWORKU W TIEFENSEE.

ARCH. S. PAJZDERSKI.



WNETRZE HALLI DWORKU W TIEFENSEE.
ARCH. S. PAJZDERSKI.

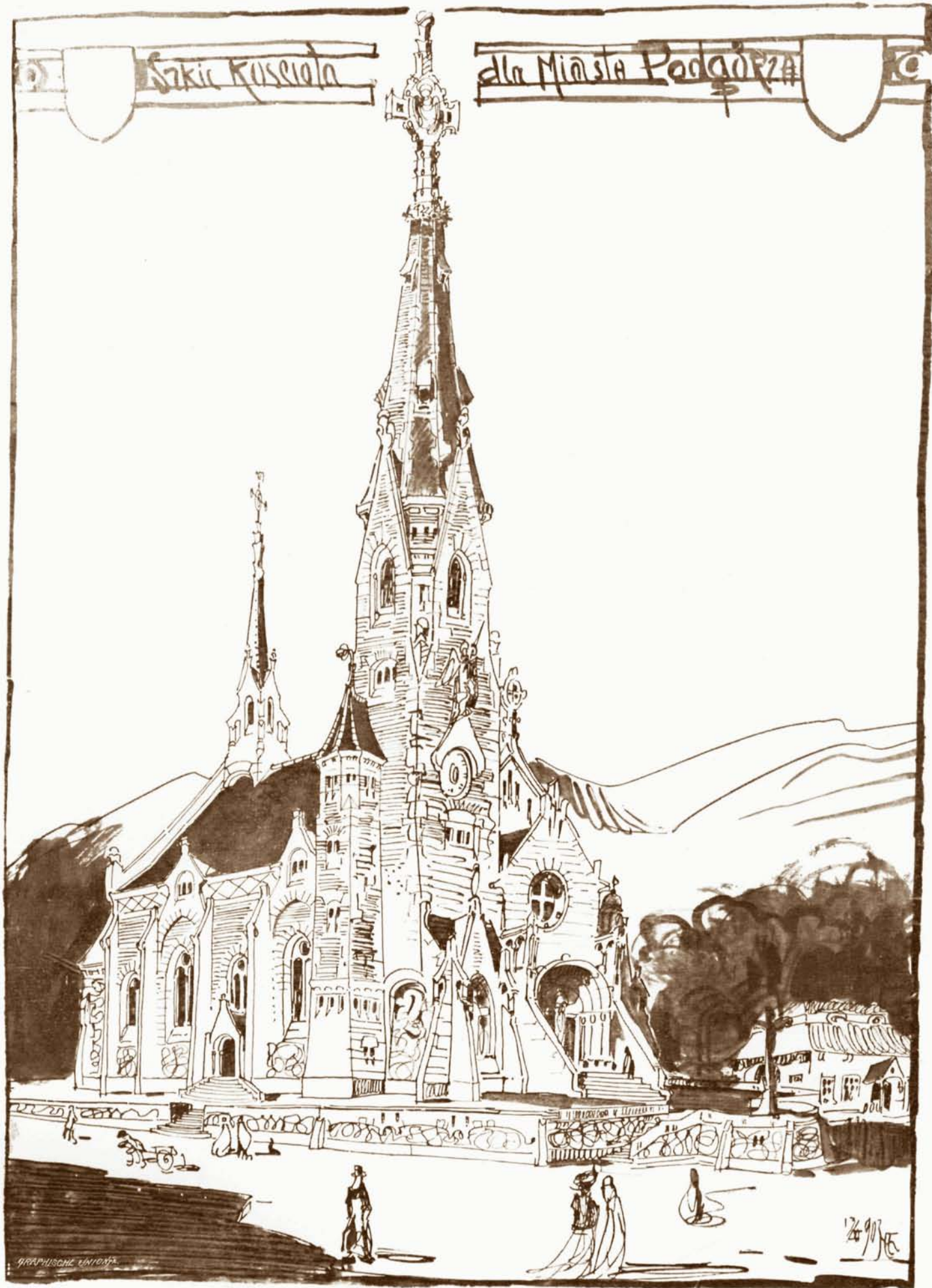


MUZEUM DYECEZYALNE NA WAWELU.

ARCH. REST. ZYGMUNT HENDEL.



KOŚCIÓŁ W RABCE.
ARCH. S. ODRZYWOLSKI.



SZKIC KOŚCIOŁA DLA MIASTA PODGÓRZA.
ARCH. F. MACZYŃSKI.